Janina Filek

Uniwersytet Ekonomiczny

Rozważania wokół form wsparcia studentów niepełnosprawnych

Wprowadzenie

Dzięki niebywałemu wręcz postępowi technologicznemu ostatnich lat jako społeczeństwo nie tylko żyjemy coraz dłużej, ale dzięki wielu spektakularnym wynalazkom żyjemy także znacznie wygodniej, zatem można śmiało powiedzieć, że technika zapewnia nam coraz lepszą jakość życia. Postęp technologiczny poprawił także komfort życia wielu osób niepełnosprawnych. Nowości techniczne, choćby takie jak komórka czy laptop, poprawiły istotnie możliwości komunikacyjne osób niepełnosprawnych, znacznie usprawniając tym samym ich życie, o wiele zresztą trudniejsze niż pozostałych obywateli. Urządzenia takie jak specjalne wózki lub protezy dla osób z niepełnosprawnością ruchową czy aparaty słuchowe dla osób z niepełnosprawnością słuchową umożliwiły nawet wielu tym osobom podjęcie pracy zawodowej, zatem także lepsze i bardziej niezależne, wygodne i efektywne życie. Także postęp w medycynie pozwolił innym grupom niepełnosprawnych, do tej pory wykluczonych ze społeczeństwa, bo często zamkniętych w czterech ścianach własnych pokoi, na bardziej efektywne włączenie się w życie społeczne. Poprawa warunków technicznych oraz rozwój medycyny są niezwykle istotne dla unormalnienia funkcjonowania osób

z niepełnosprawnościami, niejednokrotnie są warunkiem *sine qua non* ich dobrego życia. Podobnie jest z uwarunkowaniami zewnętrznymi, takimi jak np. zagospodarowanie przestrzenne. Im lepiej zaprojektowane są budynki i ich otoczenie czy środki komunikacji, tym trudności w funkcjonowaniu codziennym osób z niepełnosprawnością, głównie ruchową, ale także z niepełnosprawnością wzroku czy słuchu, stają się mniej odczuwalne. Również działania legislacyjne, będące skądinąd miernikiem poziomu świadomości społeczeństwa w dostrzeganiu problemów osób z niepełnosprawnościami, przyznając tym osobom pewne przywileje czy gwarantując pewne dodatkowe prawa, ułatwiają eliminację części barier i przekształcają świat zewnętrzny w łatwiejszy dla nich do funkcjonowania. Kolejne, coraz bardziej przyjazne przepisy czy nowe rozporządzenia dotyczące uprawnień osób z niepełnosprawnościami przyczyniają się w znaczący sposób do poprawy sytuacji tych osób w społeczeństwach, w których przyszło im żyć.

W tej pozytywnej tendencji rozwojowej z ostatnich kilkudziesięciu lat, dość wyraźnie poprawiającej możliwości osób z niepełnosprawnościami, najistotniejszą z perspektywy nowych regulacji wydaje się Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych¹. Jej rola polega na tym, że rozpoczyna ona nowy etap w myśleniu o niepełnosprawności, odchodząc od rozumienia jej jako braku po stronie osoby niepełnosprawnej, a przerzucając ów brak na społeczeństwo. Ujmując rzecz historycznie, mamy bowiem do czynienia ze zmianą w podejściu do niepełnosprawności, kiedyś powodującej jawne wykluczanie osoby ze wspólnoty jako znacząco i niezrozumiale innej, czasami utożsamianej nawet z zagrożeniem dla tej wspólnoty. Potem przez wiele stuleci osoby niepełnosprawne były niezauważane, często spychane na margines życia społecznego, by w czasach współczesnych zyskać miano kalek, potem inwalidów, którym ze względu na miłosierdzie należy się jakaś pomoc. Istotność konwencji ONZ polega na tym, iż zdejmuje ona z osoby niepełnosprawnej winę za jakiś jej brak fizyczny czy psychiczny i przerzuca ów brak na społeczeństwo, które nie stworzyło w sposób właściwy warunków dla życia wszystkich obywateli, do których należą przecież też osoby z niepełnosprawnościami. W ujęciu konwencji to nie osoba z niepełnosprawnością jest chora, ale chore okazuje się społeczeństwo, które nie umie stworzyć takim osobom odpowiednich i godnych warunków życia, adekwatnych do możliwości, jakimi one dysponują.

¹ <https://www.rpo.gov.pl/pl/konwencja-o-prawach-osob-niepelnosprawnych> (dostęp: 15.03.2015).

Problem jednak w tym, że pomimo spektakularnego rozwoju techniki i nowych technologii, jak i znaczącego rozwoju medycyny, wiele z tych osiągnięć, które mogłyby usprawnić życie osobom z niepełnosprawnością, nie jest jeszcze dostępnych dla wszystkich osób z niepełnosprawnościami, głównie, ze względu na wysokie koszty urządzeń usprawniających czy niektórych metod leczenia. Im bogatsze społeczeństwo i dłuższy jego staż demokratyczny, tym prawdopodobieństwo zaspokojenia wielu potrzeb osób z niepełnosprawnościami większe, a system wsparcia lepiej przygotowany, choćby ze względu na obowiązujące w tych krajach zapisy legislacyjne.

Nadal jednak nawet w najlepiej rozwiniętych społeczeństwach osoby z niepełnosprawnością napotykać różnorakie bariery, przede wszystkim dlatego że potrzeby osób z niepełnosprawnościami stale rosną. Stale też rośnie liczba tych osób – czy to w wyniku wypadków, czy też zwiększającej się liczby osób chorujących na choroby cywilizacyjne. Liczba ta rośnie nie tylko ze względu na wzrost liczby ludności świata i pogarszające się warunki środowiskowe, ale także dlatego, że w krajach rozwiniętych żyjemy coraz dłużej, zatem wzrasta też liczba osób w podeszłym wieku potrzebujących urządzeń, wsparcia czy rehabilitacji. Dodatkowo pojawiają się kolejne rodzaje niepełnosprawności, dla których społeczeństwa nie umieją szybko znaleźć odpowiednich udogodnień.

W sytuacji niemożliwości – czy to z powodów technicznych, ekonomicznych, czy mentalnych – wyeliminowania wszystkich barier, przed jakimi stają osoby z niepełnosprawnościami, wzrasta znaczenie systemów wsparcia, które stają się narzędziem bieżącego rozwiązywania problemów konkretnych osób z niepełnosprawnościami. Kiedy jednak myślimy o tych systemach jako narzędziach, pojawia się problem rodzaju, charakteru oraz zakresu pomocy udzielanej osobom niepełnosprawnym. Dodatkowo pojawia się niebagatelny problem kryterium, według którego należałoby tę pomoc przyznawać. Problemem niezwykle złożonym staje się w praktyce jasne ustalenie, komu i jaką pomoc przyznać.

Zanim przejdę do zasadniczych rozważań dotyczących problemów wsparcia studentów z niepełnosprawnościami, pozwolę sobie na krótką refleksję nad problemem pomocy² (dzisiaj często zwanej wsparciem) z perspektywy historycznej.

2 W tej części pracy odwołuję się do swoich przemyśleń zawartych w pracy *Rozważania wokół fenomenu pomocy*, zamieszczonych w „*Ekonomii Społecznej*” 2011 nr 2, s. 7–20. [<http://www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Biblioteka/2011.3.pdf>] (dostęp: 15.03.2015).

1. Fenomen pomocy

Spoglądając na problem pomocy z perspektywy historycznej, można zauważyć, że człowiek od początku istnienia pomagał drugiemu człowiekowi, o ile oczywiście ten przynależał do jego kręgu rodzinnego lub klanowego, a później narodowego czy społecznego³. Antropolodzy kulturowi zauważają nawet, że w mitach społeczeństw pierwotnych zapisywano wiele z formuł pomocowego postępowania, których przestrzeganie miało gwarantować społeczności przetrwanie⁴. Naruszenie choćby w najmniejszym stopniu porządku ustanowionego przez przodków było zagrożeniem nie tylko dla naruszającego ten porządek, ale i dla całej społeczności, ponieważ w pierwotnych społeczeństwach, na co wskazują właśnie mity, każdy z jej członków „trzymał w swych rękach” losy całej wspólnoty⁵, dlatego też wsparcie pobratymca miało tak istotne znaczenie. Los jednostki wpływał na los i kondycję innych, zatem i całej wspólnoty. Z czasem jednak, kiedy obszar zamieszkały przez drugiego (bliźniego) zaczął się poszerzać (obecnie zdaje się obejmować całą kulę ziemską), potrzeba świadczenia pomocy potrzebującemu, czyli pobratymcowi, osłabła, w dużej mierze z tego powodu, że osłabło, a może nawet zaniknęło przekonanie, że los wspólnoty ludzkiej jest w rękach każdego z nas. Być może także dlatego, iż liczba pobratymców wzrosła do tak niebotycznych rozmiarów, że udzielanie wszystkim potrzebującym pomocy stało się dla jednostki, a czasami także dla społeczeństwa, niemożliwe⁶. Głównie z tych powodów, choć pewne nie tylko, mamy współcześnie do czynienia ze zjawiskiem instytucjonalizacji pomocy. Ale owa instytucjonalizacja, choć usprawnia udzielanie pomocy (tak jak na początku

3 Zob. P. Kropotkin, *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, tłum. oparte na tłum. J. Hempla, Poznań 2006; E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001.

4 M. Eliade, *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*, tłum. M. i P. Rodakowie, Warszawa 1998; B. Malinowski, *Mit, magia, religia*, Warszawa 1990 (Dzieła, 7).

5 Por. A. R. Radcliffe-Brown, *Wyspiarze z Andamanów. Studia z antropologii społecznej*, przekł. A. Kościańska, M. Petryk, Kęty 2006.

6 Jak zauważa M. Ossowska, czynnik demograficzny wpływa na kształtowanie się poziomu moralności, a co za tym idzie także na skłonność przedstawicieli danego społeczeństwa do udzielania pomocy innym jej członkom. Im mniejsza liczebność, tym obowiązujące reguły silniej oddziałuje, im wyższy przyrost naturalny, tym mniejsze poszanowanie ludzkiego życia. Moralność ulega zmianie również w zależności od cech grupy dominującej w zbiorowości. W społeczeństwach charakteryzujących się dużą ruchliwością obserwuje się skłonność do oceniania człowieka nie w ogóle (całościowo), ale „za to, co w danej chwili przedstawia”, M. Ossowska, *Socjologia moralności: zarys zagadnień*, Warszawa 1963, s. 33.

usprawniała działania administracji weberowska biurokracja⁷, ujawnia też swoje negatywne oblicze, prowadzi bowiem do zjawisk określanych mianem patologicznych. Po pierwsze, **zwalnia jednostki z udzielania osobistej pomocy drugiemu**, tym samym zrywając bezpośredni kontakt między osobami pomagającymi i przyjmującymi pomoc, co wcześniej nadawało tej relacji wymiar konstytuujący ją. Po drugie, w wymiarze społecznym prowadzi do sytuacji **nieproporcjonalności**: w jednym mieście podejmowane są ogromne, czasami spektakularne wysiłki, podczas gdy w innym brak takiej pomocy. Z tym zjawiskiem mamy do czynienia na polskich uczelniach. Na jednych zakres wsparcia jest bardzo szeroki, na innych wcale go nie ma.

Z nieproporcjonalnością związana jest kolejna cecha charakterystyczna dla zjawiska pomocy, z jaką mamy współcześnie do czynienia w wymiarze ogólnym. Jest nią **niewspółmierność** – chodzi o niewspółmierność pomiędzy realnymi możliwościami (finansowymi, technologicznymi, logistycznymi, transportowymi itd.) społeczeństw w zakresie udzielania pomocy a rzeczywistym poziomem jej udzielania. Dzisiaj można już pomóc większej liczbie osób, ale z różnych względów się tego nie czyni, choć praktycznie taka możliwość istnieje. Z tym zjawiskiem także mamy do czynienia na wielu polskich uczelniach. Możliwości wsparcia są, ale się ich nie wdraża, czasami z powodu niskiej świadomości osób zarządzających uczelnią, czasami z braku wiedzy, jak to zrobić, a czasami ze zwykłego oportunistu lub ze strachu, że za tymi, którzy uzyskali wsparcie, przyjdą inni niepełnosprawni. Z niewspółmiernością wiąże się następna cecha zjawiska pomocy: swoistego rodzaju **niesprawiedliwość pomocowa**. Niektórzy potrzebujący otrzymują wsparcie, zaś inni, znajdujący się nieomal dokładnie w tej samej sytuacji potrzeby, nie uzyskują go, czasami ze względu na inne miejsce zamieszkania (co decyduje o przynależności do innej gminy a zatem do innego ośrodka pomocy społecznej), a czasami ze względu na nadmiar biurokracji czy inaczej zinterpretowane prawo. W przypadku uczelni może to zależeć od tego, czy student studiuje w uczelni macierzystej, czy w ośrodku zamiejscowym, lub od tego, na jakim wydziale studiuje.

Warto zauważyć, że owe **niewspółmierność** czy **niesprawiedliwość** idą w parze ze wzrostem kontrowersji wokół różnych form pomocy. Bardzo często mamy do czynienia z zaskakującym zjawiskiem: pewne instytucje czy organizacje pomocowe są na początku swej działalności chwalone za podjęte

⁷ Zob. M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, przekł. A. Kopacki, P. Dybek, Warszawa 1998.

działania, ale zazwyczaj po okresie dobrej prasy zostają zaatakowane za to, że robią coś źle lub, co gorsza, pojawiają się wobec nich podejrzenia o brak kompetencji, marnotrawstwo czy nieuczciwość. Niektóre z uczelni doświadczyły już takich ataków. Oczywiście jest, że wysokie oczekiwania wobec osób zawodowo pomagających mają swoje uzasadnienie, bowiem niemoralne wydaje się bycie „wskazany” do udzielenia wsparcia i jego nieudzielenie lub podejmowanie działań nieefektywnych. Owa krytyka rodzi się czasami z założenia, że skoro mówi się o pomocy, to jej widoczne efekty powinny być większe i bardziej spektakularne niż efekty innych działań. Przy tym podejściu zapomina się najczęściej o istotnej kwestii, jaką jest pomoc znacznie mniej w swoich efektach „widzialna”, bowiem przebiegająca w wymiarze duchowym, potocznie zwanym psychologicznym, lub pomoc polegająca na umiejętnym zintegrowaniu osoby do tej pory wykluczonej z życia wspólnoty.

2. Zasadnicze pytania dotyczące idei wsparcia na poziomie edukacji szkoły wyższej

Korzystając z własnego doświadczenia, ograniczonego jednakże do form wsparcia spotykanych na poziomie szkoły wyższej, ale też ze względu na wyraźnie zakreśloną tematykę konferencji, postaram się skoncentrować na kwestiach związanych z udzielaniem pomocy w aspekcie wsparcia akademickiego. Wedle intencji ustawodawcy uczelnie powinny udzielać wsparcia edukacyjnego⁸. W mojej opinii do głównych problemów z tym związanych należą kwestie, które zaprezentuję w postaci czterech istotnych pytań:

1. Jak pomagać, aby wsparcie nie zamieniło się w odwróconą dyskryminację?
2. Jak pomagać, aby nie zaszkodzić w samodzielnym rozwoju studenta i nie wzmacniać jego postawy roszczeniowej?
3. Jak pomagać, aby nie naruszyć godności osoby wspieranej?
4. Jak pomagać, aby pomoc nie przerodziła się w przemoc?

Postaram się przeanalizować dokładnie te cztery pytania, aby zobaczyć, jak złożone jest w praktyce udzielanie wsparcia studentom z niepełnosprawnościami i z jakimi trudnościami spotykają się ci, którzy tego wsparcia udzielają.

⁸ Warto jednakże zauważyć, że samo wsparcie edukacyjne bez jednoczesnego wsparcia polegającego na integracji studenta niepełnosprawnego ze wspólnotą akademicką nie zawsze przynosi oczekiwany efekt.

2.1. Jak pomagać, aby wsparcie nie zamieniło się w odwróconą dyskryminację?

W aktualnej sytuacji uczelni, to jest przy ograniczonych zasobach materialnych oraz finansowych⁹, niektóre z form wsparcia studentów niepełnosprawnych oznaczają zmniejszenie zasobów mogących posłużyć poprawieniu sytuacji pracowników uczelni czy studentów sprawnych. Przykładowo: budowa specjalnych miejsc parkingowych dla osób z niepełnosprawnością lub instalowanie pętli indukcyjnych czy instalowanie platform schodowych budzi czasami sprzeciw przedstawicieli bądź całych grup pracowniczych, gdyż nie starcza miejsc parkingowych dla osób sprawnych, bądź to braci studenckiej, gdyż według nich uczelnia mogłaby te pieniądze zainwestować w coś bardziej przydatnego dla większej liczby studentów.

Ponadto przy niepełnej świadomości obywateli, a tym samym ich części, jaką stanowią sprawni studenci, wsparcie edukacyjne w postaci np. przedłużenia czasu trwania egzaminu lub możliwość zamiany sposobu zdawania egzaminu z pisemnej na ustną albo odwrotnie, lub np. dopasowanie terminów egzaminu do możliwości studenta z niepełnosprawnością (oparte na podzieleniu materiału na trzy czy cztery spotkania) czy wydłużenie trwania egzaminu są traktowane jako odwrócona dyskryminacja, czyli niesprawiedliwość w stosunku do studentów sprawnych, którzy takich możliwości nie mają.

Problem poczucia niesprawiedliwości u studentów sprawnych czy zjawisko ograniczenia przywilejów pracowników lub wydatkowanie niezaakceptowanych przez wspólnotę akademicką dużych kwot z budżetu uczelni na inwestycje dla osób niepełnosprawnych nie służy dobrze ani zwiększaniu świadomości związanej z problemami osób z niepełnosprawnościami, ani też dalszemu sprawnemu rozwojowi wsparcia inwestycyjnego czy edukacyjnego dla tej grupy. Zatem paradoksalnie dobre, słuszne działania im są bardziej wyspecjalizowane i zaawansowane, tym częściej prowadzą do zaskakującego oporu niektórych grup akademickich, a czasami nawet wyraźnego sprzeciwu, przyjmującego dla niepoznaki postać trudności formalno-organizacyjnych

⁹ Wprawdzie uczelnie od kilku lat otrzymują z MNiSW dotację na wsparcie edukacyjne swoich studentów niepełnosprawnych, ale jak dotąd ministerstwo to nie określiło jasno, na co te pieniądze można wydatkować, nie mówiąc o przygotowaniu listy czy opisu form wsparcia. Każda z uczelni tworzy własny system wsparcia (czasami lepszy, czasami gorszy). Dodatkowo aktualnie ciężka ekonomicznie sytuacja dużej części polskich uczelni utrudnia racjonalne wykorzystanie przekazywanej dotacji.

ze strony administracji lub odwoływania się do zasady sprawiedliwości czy równości wobec prawa oraz zapisów administracyjnych, ze strony studentów.

Moje długoletnie doświadczenie akademickie¹⁰ w rozwiązywaniu problemów studentów z niepełnosprawnością podpowiada, iż aby uniknąć tego typu zarzutów lub nawet ataków ze strony części wspólnoty akademickiej, przy planowaniu form wsparcia, a potem wdrażaniu konkretnych rozwiązań należy zawsze pamiętać, aby:

1. każdorazowo nowy sposób wsparcia najpierw dokładnie przeanalizować pod kątem jego poziomu akceptowalności przez pozostałych członków wspólnoty akademickiej i unikać „znaczącego wybiegania do przodu”¹¹ z rozwiązaniami, wymagającymi znacznie wyższego poziomu społecznej świadomości problemu niż ten prezentowany w danym momencie przez wspólnotę akademicką;

2. każdorazowo nowy sposób wsparcia powinien przyjmować postać racjonalnej adaptacji, czyli usprawnienia, które weźmie pod uwagę nie tylko dobro studentów niepełnosprawnych, ale jednocześnie będzie minimalizować ewentualne nierówności czy trudności albo nawet szkody pozostałych osób sprawnych (zgodnie zresztą z zaleceniem Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych).

Uwzględnienie takiego podejścia w wymiarze praktycznym wymaga zatem każdorazowo konsultacji ze wspólnotą akademicką, ale aby taka konsultacja stała się racjonalną próbą znalezienia optymalnego modelu wsparcia (a nie nieustanną walką, marnującą znaczną część energii, jaką można by przeznaczyć na doskonalenie form wsparcia) potrzeba głębokiej świadomości wszystkich członków wspólnoty akademickiej, zarówno co do złożoności problematyki niepełnosprawności, jak i potrzeb studentów niepełnosprawnych. Zatem paradoksalnie najbardziej palącym działaniem, jakie należy podjąć na wielu uczelniach, jest działalność zmierzająca do zmiany mentalności – niestety – znacznej części wspólnoty akademickiej. Czasami takie działania powinny zostać podjęte w stosunku do przedstawicieli władz uczelni, czasami przedstawicieli administracji, czasami w stosunku do szerokiej rzeszy studentów sprawnych, którzy okazują się jednym z istotnych punktów oporu wobec proponowanych form wsparcia ich niepełnosprawnych kolegów i koleżanek. Aby jednak uzyskać odpowiedni poziom owej

10 Autorka od 2002 roku pełni funkcję Pełnomocnika Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

11 Oczywiście kwestią niezwykle trudną w praktyce jest ustalenie rozumienia owego „znaczącego wybiegania”.

świadomości, konieczne okazuje się nie tylko odwołanie do współczesnej koncepcji człowieka i obywatela¹², jak i do koncepcji uczelni jako wspólnoty akademickiej, a nie jedynie pola dla realizacji indywidualnego interesu konkretnego członka tej wspólnoty czy jakiegś jej najsilniejszej grupy. Jak zauważa Henry Tam, „społeczeństwo, które nie próbuje zjednoczyć swoich członków we wspólnotę inkluzywną, ma tendencje do dzielenia się na antagonistyczne frakcje¹³”.

Problem jednak w tym, że przyjmując w XX wieku liberalny model indywidualizmu (dominujący w przestrzeni gospodarczej i stanowiący fundament wolności gospodarczej), osłabiliśmy lub nawet zagubiliśmy ideę wspólnoty¹⁴, w tym także ideę wspólnoty akademickiej. Stwarzając społeczeństwo funkcjonujące jako suma jednostek (indywiduów), a nie jako wspólnota, pozwoliliśmy na stworzenie społeczeństwa rządzącego się zasadą „każdy jest kowalem swojego losu”, siłą rzeczy wykluczając ze społeczeństwa tych, którzy z przyczyn obiektywnych bez wsparcia nie mogą się stać owymi kowalami. Współczesne społeczeństwa, z ducha liberalne, stały się zatem społeczeństwami ekskluzywnymi, dającymi wprawdzie teoretycznie równe możliwości rozwoju wszystkim członkom, ale w praktyce eliminującymi tych, którzy nie mogą wziąć losu w swoje ręce. Kiedy zauważono w końcu, że poza margines społeczeństwa (aktywności społecznej) została wyrzucona najsłabsza część społeczeństwa, zaczęto się zastanawiać nad ich wsparciem, ale na tyle jedynie, na ile pozwalała ideologia liberalna¹⁵, odwołująca się najczęściej do idei państwa minimalnego¹⁶. Wsparcie zostało zapisane w sposób proceduralny, poprzez szereg przepisów, według których słabszym grupom należy się pomoc, ale obwarowano ją szeregiem ograniczeń utrudniających udzielenie tego wsparcia lub nie stworzono realnych szans na skorzystanie z tego wsparcia. Ponadto nie wzięto pod uwagę faktu, że pozytywny dla rozwoju społeczeństw duch indywidualizmu przeobrazić się może w niektórych sytuacjach

12 Pojawia się jednak pytanie, jak to osiągnąć przy coraz wyraźniejszej w ostatnim okresie eliminacji na polskich uczelniach przedmiotów o profilu humanistycznym (filozofii, socjologii i psychologii) z programów wielu kierunków jako nieprzydatnych w praktyce zawodowej ekonomisty czy inżyniera.

13 H. Tam, *Komunitaryzm. Nowy program polityczny i obywatelski*, tłum. J. Grygień, A. Szahaj, Toruń 2011, s. 197.

14 Szerzej na ten temat zob. *Komunitarianie. Wybór tekstów*, tłum. P. Rymarczyk, T. Szubka, Warszawa 2004.

15 Zob. J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 2013.

16 Zob. R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 1999.

(np. niedoboru dóbr) w znacznie bardziej radykalną i nieprzychylną społeczeństwu postać egoizmu (przez niektórych określaną jako patologiczną¹⁷ i że czasami ta patologiczna postać zaczyna żyć własnym życiem, prowadząc do subiektywnej pewności, iż to, co dla jednostki jest dobre, jest ważniejsze niż to, co mogłoby być dobre dla większej liczby osób czy nawet całej wspólnoty¹⁸. Dlatego też wprowadzanie form wsparcia dla studentów niepełnosprawnych rodzi nazbyt często przekonanie o odwróconej dyskryminacji, z którym to przekonaniem można walczyć jedynie poprzez zaszczepienie ducha wspólnoty. Ideę tę współcześnie propaguje ruch komunitarystów¹⁹, ale niezależnie od ich istotnego wkładu w przywrócenie pojęciu wspólnoty należnego jej miejsca należy zauważyć, że od samego początku wspólnotowość była głównym fundamentem idei uniwersyteckiej.

2.2. Jak pomagać, aby nie zaszkodzić w samodzielnym rozwoju osoby i nie wzmacniać postawy roszczeniowej?

Kolejnym problemem, żeby nie powiedzieć paradoksem, związanym z udzieleniem pomocy jest zjawisko rodzenia się bierności osoby wspieranej na skutek udzielanego wsparcia. Czasami zbyt wszechstronna lub długotrwała pomoc rodzi bierność osoby otrzymującej wsparcie. Problem polega oczywiście na jakości i rodzaju udzielonego wsparcia. Uchwycenie właściwego wymiaru i rodzaju wsparcia nie należy jednak do rzeczy łatwych. Czasami niewielka dawka wsparcia przynosi zaskakująco dobre wyniki, ale czasami udzielenie większego wsparcia nie przynosi oczekiwanego efektu poprawy sytuacji osoby wspieranej, a w najbardziej skrajnych wypadkach prowadzi nawet do pogorszenia jej sytuacji, rodząc wspomnianą bierność czy nawet pewną formę uzależnienia od ośrodka pomocowego. Ze względu na trudności z każdorazowym dopasowywaniem rodzaju i zakresu wsparcia pomyślano o standaryzacji działań pomocowych. Jednakże standaryzacja, która pojawiła się jako narzędzie eliminujące trudności związane z odpowiednim

17 H. Tam, *Komunitaryzm. Nowy program...*, dz. cyt., s. 189–197.

18 Jak zauważa Henry Tam, „wspólnoty, które nie próbują systematycznie edukować młodych ludzi, by stali się skutecznymi obywatelami, ryzykują, że indywidualizm relatywistyczny automatycznie zdominuje ich światopogląd. Ponieważ młodym ludziom brak wskazówek, co należy zrobić dla dobra wszystkich, mogą oni z łatwością wyrosnąć w przeświadczeniu, że dany wybór jest tak samo trafny jak jakikolwiek inny, że podejmując swe decyzje nie są nic winni szerszej wspólnotie”. H. Tam, *Komunitaryzm. Nowy program...*, dz. cyt., s. 105.

19 Zob. *Komunitarianie...*, dz. cyt.

dopasowaniem formy pomocy, niesie i dobre, i złe konsekwencje. Wśród tych dobrych można wymienić: szybkość działania, łatwość sięgania po gotową (ustaloną lub nawet zapisaną w systemie organizacyjnym) formę wsparcia, łatwość zachowania równości (ta sama pomoc przy tych samych trudnościach). Jednakże do słabości systemu zestandaryzowanych form wsparcia należy: nieadekwatność ustalonej formy wsparcia do konkretnej potrzeby, bezduszność, biurokracja oraz w konsekwencji marnotrawstwo środków.

Obok trudności związanych z dopasowaniem formy wsparcia do potrzeb studenta pojawia się także wspomniany już problem bierności i uzależnienia. Czasami wsparcie od samego początku ma charakter uzależnienia beneficjenta od dalszej pomocy, zamiast zwiększenia jego własnej odpowiedzialności za swoje życie. Taka pomoc może przekształcić się nawet w stałe roszczenie wobec danej instytucji lub w przemoc instytucjonalną. Paradoks pomocy polega tu na przekształcającym się w przemoc uzależnieniu potrzebującego od dalszego udzielania wsparcia. Polega zatem na wykreowaniu zamiast studenta samodzielnego, twórczo rozwiązującego swoje problemy i „dającego” coś społeczeństwu, studenta uzależnionego od kolejnych form pomocy, czyli wyłącznie „biorącego” od społeczeństwa, co w skrajnych przypadkach może doprowadzić do wykreowania studenta roszczeniowego. Udzielanie wsparcia osobie roszczeniowej, niezdolnej do dialogu, prowadzi z kolei do trudności po stronie pomagającego (czyli pracownika biura ds. osób niepełnosprawnych czy nauczyciela akademickiego), budzi w nim sprzeciw oraz niechęć do udzielania racjonalnego wsparcia i może doprowadzić do nieświadomego zaniechania, co z kolei wzmacnia jedynie postawę roszczeniową oraz skłonność do krytyki tych, których zadaniem na uczelni jest udzielanie wsparcia. Paradoks ten można by określić z perspektywy pomagającego (czyli pracownika biura czy pracownika administracji lub nauczyciela) jako wewnętrzny dysonans między nakazem (etycznym czy instytucjonalnym) udzielania pomocy a ryzykiem uzależnienia od siebie beneficjenta, zaś z perspektywy otrzymującego pomoc jako dysonans między wewnętrzną potrzebą bycia wolnym i decydowania o sobie a koniecznością przyjęcia pomocy, ograniczającej jednak znacznie swobodę przyszłych decyzji.

Zatem wydaje się, że każdorazowo sposób wsparcia:

1. powinien być przemyślany i dopasowany do indywidualnych potrzeb studenta z niepełnosprawnością przy maksymalnie dobrze rozpoznanej sytuacji studenta;
2. ponadto powinien być uzależniony od efektów wsparcia udzielonego na wcześniejszych etapach.

Z tego wynika, że odpowiedni pracownicy uczelni, szczególnie pracownicy biur ds. osób niepełnosprawnych, powinni posiadać dobre przygotowanie zarówno merytoryczne dotyczące znajomości potrzeb osób z daną niepełnosprawnością, jak i pewne choćby ogólne przygotowanie psychologiczne. Poważnym nieporozumieniem jest niestety dość powszechne przekonanie, iż każdy może pracować w takim biurze, bo przecież pomagać każdy umie.

2.3. Jak pomagać, aby nie naruszyć godności osoby wspieranej

Udzielenie wsparcia jest możliwe jedynie w sytuacji, kiedy po pierwsze osoba jej potrzebująca sama powie o tym, czego potrzebuje, po drugie jeśli powie wystarczająco dużo o swojej sytuacji, aby dopasować właściwie formę wsparcia, oraz będzie miała świadomość swoich możliwości lub świadomość tego, co w rzeczywistości stanowi dla niej trudność. Często jednak pierwszy i drugi warunek jest trudny do spełnienia przez osoby potrzebujące wsparcia, bowiem dla wielu osób potrzebujących wiąże się to z naruszeniem tego, co najbardziej prywatne w ich życiu, czyli ujawnieniem swej niedoskonałości czy słabości. Ponadto kolejnym problemem – paradoksem związanym z udzielaniem pomocy jest ten, który wynika często z braku akceptacji konieczności proszenia o pomoc przez jej odbiorcę. Jak zauważa Johann Hölderlin, „nie można Wam pomóc, jeśli sami sobie nie pomożecie”. Każda osoba, której udziela się wsparcia, musi chcieć je otrzymać, a zatem powiedzieć o tym i wyrazić na nie zgodę. Co to jednak oznacza? Musi ona, po pierwsze, zaakceptować sam fakt, że potrzebuje pomocy, po drugie, musi rozumieć, na czym udzielane wsparcie polega, po trzecie, musi rozumieć, jakie są konsekwencje przyjęcia pomocy, po czwarte, musi akceptować wysiłek związany z przyjęciem wsparcia. Paradoksalnie osoba niepełnosprawna, aby uzyskać bardziej efektywne wsparcie i zrealizować swoje plany, niejednokrotnie musi okazać się znacznie bardziej świadoma siebie oraz znacznie bardziej komunikatywna niż jej sprawni rówieśnicy.

Dlatego też każdorazowo:

1. rodzaj wsparcia powinien być ustalany w maksymalnym zakresie możliwości w ramach dialogu między udzielającym wsparcia a osobą o to wsparcie proszącą. Problem pojawia się jednak wtedy, kiedy studenci z niepełnosprawnością ze względu na źle rozumianą dumę nie zwracają się w odpowiednim czasie do odpowiedniej osoby, a kiedy nie dają sobie rady,

ratując się przez negatywnymi skutkami braku zaliczeń, informują pracowników BON-u o potrzebie wsparcia (w praktyce wtedy, kiedy grozi im już skreślenie);

2. pracownicy biur muszą wykazać się umiejętnością słuchania, jak i w sposób najbardziej subtelny uzyskiwania potrzebnych informacji, które pozwolą dopasować rodzaj i intensywność wsparcia, choć z wielu względów rozmowa taka nie zawsze jest łatwa, zarówno dla osoby potrzebującej, jak i osoby wspierającej.

2.4. Jak pomagać, aby pomoc nie przerodziła się w przemoc?

Związek słowa „pomoc” ze słowem „przemoc”²⁰ na co dzień nie jest zauważany, a nawet po wskazaniu budzi zazwyczaj zaskoczenie. Nie trzeba jednak wielkiej spostrzegawczości, aby zauważyć, że w słowie „pomoc” zwarta jest „moc”. Zdecydowanie większej kompetencji językowej wymaga ustalenie relacji pomiędzy tymi pojęciami. „Moc” oznacza po pierwsze możliwość: „coś jest w czyjejś mocy, ktoś ma moc uczynienia lub zmieniania czegoś”, a zatem ma zdolność oddziaływania, wywierania wpływu, wywoływania skutków. A zatem pomoc oznacza, że ktoś miał moc (czasami możliwość, czasami siłę) udzielenia pomocy (zmienienia np. czyjeś sytuacji). Po drugie, moc oznacza uprawnienie, prawo do czegoś; po trzecie, oznacza jakąś siłę, zarówno fizyczną, jak i duchową (np. psychiczną czy moralną). W samym słowie „moc” zawarta jest także miara, bo jedno ze znaczeń mocy to przecież energia fizyczna lub duchowa. Choć w słowie „pomoc” nie ma wprost zawartej miary i wartości, to jednak u podłoża tego pojęcia jest jakaś miara, którą można by nazwać miarą człowieczeństwa.

Podsumowując, można zatem powiedzieć, że związek pomiędzy mocą i pomocą nie jest przypadkowy. Pomoc jest udzieleniem mocy temu, kto jej nie ma (bez względu na to, czy nie miał jej od początku, czy też ją stracił, w którymś momencie swojego życia i bez względu na to, czy dotyczy materialnego aspektu ludzkiej egzystencji – braku fizycznej mocy do dalszego trwania czy też braku duchowej siły do jej dalszego utrzymywania (np. choroby psychiczne). Skoro zatem pomoc jest przywracaniem mocy ludzkiej egzystencji (zarówno materialnej, fizycznej, jak i duchowej, to jej udzielanie jest w jakimś sensie miarą ludzkiej egzystencji.

²⁰ W tej części pracy także odwołuję się do swoich przemyśleń zawartych w pracy *Rozważania wokół fenomenu pomocy*, zamieszczonej w „*Ekonomii Społecznej*” nr 2 (2011) 3.

Przejdźmy zatem do drugiej pary z zaprezentowanej wcześniej trójki pojęć, czyli do relacji pomocy i przemocy. Aby przyjrzeć się tej relacji, najpierw na chwilę zatrzymajmy się na samym fenomenie przemocy.

Najkrócej powiedziawszy, przemoc to użycie siły wobec drugiego człowieka i to wbrew jego woli. Owe „wbrew woli” – jak zauważa Jacek Filek „wydaje się istotowym momentem przemocy”²¹. Przemoc, podobnie jak pomoc, jest relacją dwuelementową, zachodzącą między tym, który przemoc wywiera i podmiotem jej doświadczającej. Warto zauważyć, że tak jak pomoc jest działaniem polegającym na dodaniu mocy drugiemu tam, gdzie jej brak, tak przemoc jest nadużyciem nadmiaru mocy wobec drugiego i to właśnie dlatego, że drugiemu brak odpowiedniej dawki mocy, że siły tego drugiego są znacznie mniejsze, zaś wraz z osłabieniem sił i mocy drugiego wzrasta siła i moc tego, który stosuje przemoc.

Oba zatem fenomeny wiążą się z mocą, można by nawet powiedzieć, że są na niej ukonstytuowane. Jednakże, choć oba fenomeny pojawiają się w wyniku nierówności mocy pomiędzy wchodzącymi w relację podmiotami, to – co należy mocno podkreślić – oba pozostają wobec siebie przeciwstawne. Pozytywne dodawanie mocy w ramach udzielania pomocy jest przeciwstawne nadużyciu mocy w ramach zjawiska przemocy.

Tym, co je upodabnia, jest charakterystyczna asymetryczność relacji w przypadku pomocy między pomagającym a beneficjentem, a w przypadku przemocy między narzucającym przemoc a osobą doświadczającą przemocy.

Powracając jednak do fenomenu pomocy – najpoważniejsza trudność wiąże się z tym, że czasami źle rozumiana pomoc może przekształcić się w przemoc. Dzieje się tak wtedy, kiedy, **po pierwsze**, pomoc udzielana jest wbrew woli studenta. Taka pomoc ma charakter przemocy egzystencjalnej. Paradoks pomocy polega tu na tym, że zamiast zwiększyć moc, siłę, motywację studenta potrzebującego lub wesprzeć jego możliwości w rozwiązywaniu istotnego problemu, działanie wspierające osłabia go w każdym z tych wymiarów.

Po drugie, kiedy udzielanej pomocy towarzyszy absolutne przekonanie, że pomagający wie lepiej, jak student niepełnosprawny powinien postępować, uczyć się, a nawet żyć, wie lepiej, czego potrzebuje ten, któremu pomaga, wie lepiej jaką w formę wsparcia należy zastosować. Taka

21 J. Filek, *Dopytywanie się o przemoc*, [w]: J. Filek, *Życie, etyka, inni. Scherza i eseje filozoficzno-etyczne*, Kraków 2010, s. 283.

pomoc ma charakter przemocy w zakresie „słusznej wiedzy”. Paradoks pomocy polega w tym przypadku na tym, że pomoc przekształcona w pomoc zamiast stworzenia studentowi, do której jest skierowana, możliwości bycia istotą wolną, dokonującą samodzielnych wyborów oraz stworzenia jej warunków do naturalnego dojrzewania do przysługującej każdemu z nas wolności, uniemożliwia to naturalne dojrzewanie, skazując na „wiedzę i mądrość innych”, nie zawsze jednak odpowiednią dla tego studenta. Mechanizm instytucjonalnej lub zformalizowanej pomocy wedle Johna Holta ma stały schemat. Na początku instytucjonalny „pomagacz” mówi: „Pozwól, że zrobię to za ciebie, lepiej się na tym znam, zrobię to lepiej”. Po jakimś czasie mówi już: „Nie rób tego, sam nie potrafisz”²². Dlatego też każda osoba, która za zadanie swego życia uważa dopomaganie innym, lub jest zawodowo do tego zobligowana, jeśli nie dochowa najwyższej ostrożności, prawie na pewno zacznie określać swoich beneficjentów jako tych, którzy sami bez niego nie potrafią sobie poradzić.

Po trzecie, kiedy pomoc pozbawia potrzebującego jego własnej godności, zamiast tę godność umacniać. Pomoc niszcząca ludzką godność (bez względu na to, czy ma postać świadomych działań, czy nieprzewidywanych wcześniej konsekwencji) można by nazwać fundamentalną przemocą, niszcząco bowiem w studencie to, co najbardziej podstawowe, czyli poczucie własnej wartości.

Zatem każdorazowo osoba udzielająca wsparcia

1. musi unikać sytuacji zapanowywania nad studentem zwracającym się o pomoc;
2. powinna też unikać przekonania, że wie lepiej niż student niepełnosprawny, co jest mu potrzebne. Wsparcie powinno zatem opierać się na dobrze przygotowanym doradztwie.

Podsumowanie

Od jakiegoś czasu wiemy, że należy wspierać studentów niepełnosprawnych w ramach procesu edukacyjnego. Teraz przyszedł czas na pytania: jak to zrobić, aby zrobić to z jednej strony najbardziej efektywnie, ale też z drugiej strony włączyć studenta w proces poszukiwania optymalnej dla niego

²² J. Holt, O „pomocy” i specjalistach od pomagania, tłum. A. Jakubowicz, [w:] *Psychologia w działaniu*, red. K. Jankowski, Warszawa 1981, s. 297.

formy wsparcia, bowiem na drodze pomagania czai się wiele paradoksów, trudności, czy nawet zagrożeń. Rzecz w tym, aby pomoc udzielana studentom polegała na zwiększaniu ich mocy w każdym ze znaczeń tego słowa. Dlatego najlepszym sposobem wsparcia wydaje się wsparcie oparte na elementach integracji społecznej i dialogu.

Consideration about forms of support for students with disabilities

We live in a democratic society in which the idea of helping weaker it seems fairly well established, but from time to time as members of society, we encounter a respectable difficulties associated with the practical implementation of the helping. It turns out that helping, increasing the real power of the person in need is not a simple or trivial action. On the contrary, due to its complexity aid activities are exposed not only to a possible inefficiency, but also other disturbing effects.

The article, based on the experience of the author, on the one hand, an attempt to show the difficulties faced by people supporting students with disabilities at Polish universities such as reverse discrimination, a violation of the dignity of persons with disabilities, limiting the development of such persons, or turn into support violence but on the other hand it is also a presentation of solutions that reduce these negative consequences.

Keywords: help, support, students with disabilities

Rozważania wokół form wsparcia studentów niepełnosprawnych

Żyjemy w społeczeństwie demokratycznym, w którym idea pomocy udzielanej słabszym wydaje się dość dobrze zadomowiona, jednakże co jakiś czas jako członkowie społeczeństwa napotykamy na poważne trudności związane z praktyczną realizacją pomocy. Okazuje się bowiem, że udzielanie pomocy zwiększającej rzeczywistą moc osoby potrzebującej nie jest działaniem prostym czy banalnym. Wręcz przeciwnie – ze względu na swoją złożoność działania pomocowe narażone są nie tylko na ewentualną nieefektywność, ale też na inne niepokojące skutki.

Artykuł, oparty na doświadczeniu autorki, jest z jednej strony próbą pokazania trudności, z jakimi spotykają się osoby wspierające studentów z niepełnosprawnościami na polskich uczelniach, takich jak: odwrócona dyskryminacja, naruszenie godności osoby niepełnosprawnej, ograniczenie możliwości rozwojowych czy przerodzenie się pomocy w przemoc, ale z drugiej strony jest też prezentacją rozwiązań, które minimalizowałyby te negatywne konsekwencje.

Słowa kluczowe: pomoc, wsparcie, studenci z niepełnosprawnością

- Eliade M., *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*, tłum. M. i P. Rodakowie, Warszawa 1998.
- Filek J., *Dopytywanie się o przemoc*, [w:] J. Filek, *Życie, etyka, inni. Scherza i eseje filozoficzno-etyczne*, Kraków 2010, s. 279–295.
- Filek J., *Rozważania wokół fenomenu pomocy*, „*Ekonomia Społeczna*” nr 2 (2011) 3, s. 7–20, <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Biblioteka/2011.3.pdf> (dostęp: 15.03.2015).
- Holt J., *O „pomocy” i specjalistach od pomagania*, tłum. A. Jakubowicz, [w:] *Psychologia w działaniu*, red. K. Jankowski, Warszawa 1981, s. 296–303.
- Komunitarianie. Wybór tekstów*, tłum. P. Rymarczyk, T. Szubka, Warszawa 2004.
- Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, <https://www.rpo.gov.pl/pl/konwencja-o-prawach-osob-niepelnosprawnych> (dostęp: 15.03.2015).
- Kropotkin P., *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, tłum. oparte na tłum. J. Hempla, Poznań 2006.
- Leś E., *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001.
- Malinowski B., *Mit, magia, religia*, Warszawa 1990 (Dzieła, 7).
- Malinowski B., *Prawo, zwyczaj, zbrodnia w społeczności dzikich*, Warszawa 2001.
- Nozick R., *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 1999.
- Ossowska M., *Socjologia moralności: zarys zagadnień*, Warszawa 1963.
- Radcliffe-Brown A. R., *Wyspiarze z Andamanów. Studia z antropologii społecznej*, przekł. A. Kościańska, M. Petryk, Kęty 2006.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 2013.
- Tam H., *Komunitaryzm. Nowy program polityczny i obywatelski*, tłum. J. Grygieńć, A. Szahaj, Toruń 2011.
- Weber M., *Polityka jako zawód i powołanie*, przekł. A. Kopacki, P. Dybek, Warszawa 1998.
- Wilson E. O., *O naturze ludzkiej*, tłum. B. Szacka, Warszawa 1988.